

Tekst dyktanda - rok szkolnym 2007/2008

Hula-hoop z gibbonami, których nie było

Za górami, za lasami, za huculskimi bodiakami, jeżynową hordą krzaków, wyobraźcie sobie, mieszkała królewna.

Wielowiekowe zamczycho na Howerli sfajczyło się w okamgnieniu dwa i pół roku temu. Majster – klepka Błażej, ryży superrozczochraniec przeniósł bagaże do wieżycy z nowo heblowanych desek.

Kiedy jutrzne zorze hożo budziły żywot człeczy w półśnie zanurzony, królewna stawała na szczycie wieży wypatrując kohorty wychucholi (ukraińskich) i wtedy pif – paf, strzelała na chybił trafił. To poranne paso dobie jak kabaretowe qui pro quo drażniło autochtonów. Złorzeczono, że dziewucha ma fiksum dyrdum, a przecież augsburskoewangelicka genealogia zobowiązuje. Ale ona mówiła, że savoir vivre to na salonach, a las to rendez – vous ze zwierzętami.

Ostentacyjnie wsuwała na wzburzone włosy czapkę – uszatkę, grzbiet na łapu – capu chroniła zarzucając poncho i uważnie czyhała. Pewnego razu z chaszczy, drząc w mgielnych całunach, wynurzał się niczym Asmodeusz płożożółty chochoł. Był tuż – tuż, popstrzony przez muchy, gotów na twista z fuzją czarnobrewej dziewoi...

Przypisy:

Gibbon - małpa

Bodiaki – tak zwyczajowo na wschodzie nazywano osty

Howerla – najwyższy szczyt Beskidów (Ukraina), wys. 2061m.

Wychuchol ukraiński – gatunek ssaka z rodziny kretowatych

Asmodeusz – biblijny zły demon, rozdzielający nowo zaślubionych (Ks. Tobiasza)